wydawnictwo
WALADA

Roksana
Piórko

Promek
i pierwsze jesienne przygody

e-book PDF



Szukaj
szczegółów
na obrazkach

9 788397 725102

Promek i pierwsze jesienne przygody

PROMEK SIĘ BUDZI

TOMEK IDZIE DO SZKOŁY

TOMEK, PROMEK I KOLEGA Z ŁAWKI



Tekst i ilustracje: Roksana Piórko

Redaktor: Jakub Strzelczyk (IG: poranaslowa)

Cykjl: „PROMEK - DAWNE OPOWIEŚCI"

Copyright © 2026 Wydawnictwo Galada

Promek się budzi

Dzyń, dzyń!

Jestem Promek – rower dziecięcy z drugiej ręki. Może was to zaskoczy, ale mam już aż pięćdziesiąt lat i nazbierałem dla was mnóstwo ciekawych historii. Jest w nich dużo śmiechu, wzruszeń i przygód. Jak każda historia, moja własna też ma swój początek.

25 sierpnia 1972 roku PO RAZ PIERWSZY OTWORZYŁEM OCZY i POZNAŁEM TOMKA, mojego pierwszego serdecznego przyjaciela.

Do dziś pamiętam ten dzień bardzo wyraźnie.
Już wam opowiadam, jak to było.

Czy wiecie, JAK RODZĄ SIĘ ROWERY? To ciekawy, ale głośny i trochę brudny proces. Monterzy składają nas z metalowych części: tu śrubka, tam rama, tu koło, tam kierownica. CYK, CYK, TRACH, BACH – i powoli powstaje rower. Czy wkładają nam przy tym SERDUSZKO? Nie, bo w instrukcji nie ma o nim ani słowa.

Tak właśnie zrobiono też ze mną. Założono mi opony, wyprostowano szprychy, a potem zawieziono mnie do sklepu.
Stałem tam cichy, błyszczący i gotowy do jazdy.
WTEDY JESZCZE NIC NIE CZUŁEM.

Znajdź śrubokręty.




Znajdź śrubokręty.

Aż nadszedł ten **WIELKI DZIEŃ.**

Najpierw ktoś umieścił mnie w czymś trzęsącym się, potem byłem przeniesiony do innego pomieszczenia. W końcu poczułem, jak ciepłe ręce chłopca mnie przytulają.

– **JEST WSPANIAŁY!** – zawołał z takim zachwytem, że aż coś drgnęło mi w kierownicy. – Tato, patrz! Tu jest napisane jego imię. To **PROMETEUSZ**, ale ja będę mówił na niego **PROMEK!**

Znajdź baloniki.



Obok stał dorosły mężczyzna, którego chłopiec nazywał **TATĄ**.
Uśmiechnął się i odpowiedział spokojnie:

– Dobrze, Tomku. Cieszę się, że **PREZENT** ci się spodobał.
Zostaw go teraz w korytarzu i chodźmy do stołu. Dziadkowie już czekają.

– **ZABIORĘ PROMKA ZE SOBĄ!** – oznajmił Tomek
i niezgrabnie poprowadził mnie do pokoju.

– Ale po co? To przecież **ROWER!** – Tata spojrzał zdziwiony.



Znajdź baloniki.

Wtedy Tomek popatrzył na niego tak poważnie i szczerze, że do dziś robi mi się ciepło, gdy to wspominam.

– Dla mnie to nie tylko rower, tato.
To mój wymarzony PRZYJACIEL. Chcę mu wszystko pokazać.

Właśnie wtedy szeroko OTWORZYŁEM OCZY.

Poczułem lekki prąd w śrubkach
i ciepłe dudnienie gdzieś pod kierownicą.

Znajdź serduszka.





Znajdź serduszka.

– Chodź, Promku, zapoznam cię z moją **RODZINĄ**.
– Tomek oparł mnie o ścianę obok stołu. – To moja mama Beata. Tam siedzi mój tata Witold. A tu są dziadek Sergij i babcia Hania.

Spojrzałem na wszystkich po kolei i aż chciało mi się dzwonić dzwonkiem z radości. **MAM RODZINĘ!**

– Dziękuję, Tomku – powiedziałem wzruszony.
– Bardzo się cieszę, że tu jestem.

Tomek rozpromienił się i czule pogłaskał moją kierownicę.